

Egzamin niedojrzałości

Autor tekstu: **Andrzej Koraszewski**

Jak krzyczy gazetowy tytuł: co piąty maturzysta oblał; jak informuje nas aktualny wiceminister edukacji, wyniki tegorocznych matur zaniżyło 100 tysięcy uczniów techników i liceów uzupełniających. „Dla tych co nie zdali, to stracony czas” stwierdza Irena Dzierzgowska, która była wiceministrem edukacji w czasach, gdy tworzono reformę oświaty i należała do ścisłego grona architektów tej reformy.

Oczywiście zawsze można powiedzieć, to nie ja, to kolega, bo przecież Unia Wolności, z której pochodzi Irena Dzierzgowska, była tylko przez rok koalicjantem AWS, potem były rządy SLD, każdy coś przy tej reformie majstrował, więc architekci reformy-potworka nie muszą sobie zadawać pytań, czy aby czymś nie zgrzeszyli.

W technikach matury nie zdał co trzeci uczeń, w liceach uzupełniających, w których uczy się młodzież po zawodówkach, zdarzały się sytuacje, że na cały rocznik zdało zaledwie kilku uczniów.

Na pytanie co się stało odpowiedź jest tylko jedna — reformatorzy nie mieli zielonego pojęcia co robią i jak wyglądają uczniowie, którym reformują szkoły.

Kiedy przygotowywano reformę oświaty zarówno Irena Dzierzgowska, jak i cała grupa polityków z Unii Wolności walczyła o likwidację szkół zawodowych, radośnie likwidowała małe szkoły wiejskie, w bezmyślnym zadowoleniu nie zauważała nawet jak w błyskawicznym tempie topnieje liczba miejsc w przedszkolach, nie zamierzała dyskutować o wprowadzeniu obowiązkowych zerówek i o podniesieniu prestiżu nauczania podstawowego. Centralnym punktem programu było wprowadzenie gimnazjów i nowa matura.

Później na Krystynę Łybacką, ministra edukacji w rządzie SLD, ciskano gromy, że zwleka z wprowadzeniem nowej matury, wykręcając się, że uczniowie sobie z tym nieszczęściem nie poradzą. Dziś Irena Dzierzgowska komentuje zderzenie stutysięcznej rzeszy uczniów z rzeczywistością tak, jakby nigdy nie miała nic wspólnego z przygotowaniem tej pułapki.

W „Gazecie Wyborczej” Piotr Pacewicz przyznaje, że tak drastyczne pogorszenie statystyk spowodowane jest tym, że w tym roku nowa matura objęła również uczniów techników i liceów uzupełniających. I tu osobliwe kuriozum: wyszło tak fatalnie, bo — jak pisze Pacewicz — w myśl reformy technika miały być zlikwidowane, a ocalały siłą inercji (czytaj — kreciej roboty innych).

Niemal wszyscy autorzy komentarzy wyników tegorocznych matur są zgodni, że do nowej matury przygotowują wyłącznie licea ogólnokształcące. (Nie dodają już, że reformatorzy prawdopodobnie w życiu nie widzieli żadnego ucznia innego niż z dobrego warszawskiego liceum). Stutysięcznej rzeszy uczniów, którzy poszli do szkół zawodowych ponieważ zgubiono ich w procesie nauczania gdzieś w połowie szkoły podstawowej, zafundowano uczciwą konkurencję z najlepszymi.

Założenia reformatorów były od początku chore. Nie po raz pierwszy zakładano, że musimy się podciągnąć do zachodnich roczników statystycznych. Jeśli w niektórych krajach zachodnich prawie sto procent młodzieży dociera do matury (a zauważmy, że są to matury zróżnicowane), to my nie możemy być gorsi. Jeśli znaczna część młodzieży w szkołach zawodowych to „wtórni” analfabeci, którzy z trudem składają litery i nigdy w życiu nie przeczytali książki, to znaczy, że należy zmienić nazwy tych szkół i mieć nadzieję, że teraz wszystko będzie dobrze. „Gazeta Wyborcza” i „Rzeczpospolita” systematycznie odmawiały publikowania jakichkolwiek krytyk reformy oświaty oraz informacji, że dochodzenie do wsłaniałych zachodnich statystyk nauczania wymaga czasu i strategii.

Kiedy likwidowano ostatnie małe szkoły wiejskie, w ostatnich dniach uświadomiono sobie, że może nie jest to najlepszy pomysł. Kiedy likwidowano szkoły zawodowe i technika, reformatorzy cieszyli się, że nareszcie te szkoły nie będą produkowały wtórnych analfabetów. Dopiero po kilku latach uświadomiono sobie, że analfabeci zostali, ale zaczęło brakować fachowców, których dostarczały te szkoły. (Te szkoły zawodowe są fatalne z dwóch lub trzech powodów — po pierwsze, dociera do nich młodzież, którą szkoła przestała się interesować w czwartej lub piątej klasie, po drugie nauczyciele w tych szkołach mają najniższy możliwy prestiż, po trzecie dotychczas była to w dużym stopniu przechowalnia dla młodzieży

zaniedbanej i nikomu nie zależało na tym, żeby te szkoły kształciły naprawdę fachowców.)

Poprzedni rząd jakimś cudem zrozumiał, że z analfabetyzmem walczy się w pierwszych latach nauczania. Minister Giertych już zrezygnował z tego pomysłu, żeby dzieci nie traciły radosnego dzieciństwa.

Piotr Pacewicz powtarza mantrę naszych reformatorów oświaty. Pyta co robić i odpowiada: „zwiększyć proporcje uczniów w ogólniakach”. Kto jak kto, ale Piotr Pacewicz, który o szkolnictwie ma pojęcie, powinien wiedzieć, że zadanie zwiększenia liczby uczniów w szkołach ogólnokształcących musi być rozłożone na dziesięć lat, że stoimy tu przed zadaniem wyrównania szans dzieci z domów, w których często nie ma książki, ani żadnej stymulacji intelektualnej, że obok problemu stymulacji i motywacji istnieje gigantyczny problem ekonomiczny i że nawet te dzieci, które nie są społecznie zaniedbane i które dałyby radę w liceum ogólnokształcącym, często ze względów ekonomicznych trafiają do szkół zawodowych, gdzie ich potencjał jest zadeptywany przez otoczenie. Program zwiększania liczby uczniów w szkołach ogólnokształcących to nie kolejna pielgrzymka do Częstochowy, tu nie wystarczą pobożne życzenia, ani obniżenie progu wymagań.

Trzeba również powiedzieć jasno i wyraźnie, część młodzieży nie ma szans na dotarcie do matury. Trudno odpowiedzieć na pytanie, kiedy o tym decyduje słabe wyposażenie biologiczne, a kiedy tylko zaniedbanie społeczne w pierwszych latach życia. W kolejnym pokoleniu, kiedy będzie więcej uczniów lepiej wykształconych rodziców, ten margines będzie nieco mniejszy. Jeśli dzieci będą trafiały częściej do przedszkoli, jeśli będzie obowiązkowa zerówka, jeśli podniesie się prestiż nauczycieli nauczania początkowego, potencjał intelektualny młodego pokolenia będzie rzadziej wdeptywany w błoto. Tak czy inaczej zadanie zwiększenia liczby dzieci trafiających do szkół ogólnokształcących wymaga logistyki, a nie magicznych zaklęć.

Najwyższa pora skończyć z pogardliwym stosunkiem do szkół zawodowych i techników. Być może pora przywrócić instytucję małej matury dla techników (z możliwością zdawania pełnej matury w trybie eksternistycznym) oraz poprawić zasady działania liceów uzupełniających uwzględniając realne szanse absolwentów szkół zawodowych.

Czytając komentarze do tej sprawy zastanawia się człowiek, czy mieliśmy do czynienia tylko ze zbrodniczą bezmyślnością, czy z głupotą i ideologicznym zaślepieniem. Dla tysięcy młodych ludzi tegoroczna matura to życiowa katastrofa. Dla naszych reformaturszczyków to kolejny zaliczony egzamin niedojrzałości.

Czy jest jakieś wyjście z tej ponurej sytuacji?

Andrzej Koraszewski

Były dziennikarz BBC (także wiceszef polskiej sekcji) i współpracownik paryskiej "Kultury". Z Racjonalistą współpracuje od września 2004 r. Zastępca redaktora naczelnego Racjonalisty.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 15-07-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4918) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4918>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl